Nr. 173. | We Lwowie, niedziela dnia 24 czerwca 1900 r. | Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" plac Mariacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Mariacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu **Pomieszkania** i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Poseł Herold o sytuacji.

Lwów 23 czerwca.

Zamieściliśmy już głosy o sytuacji pp. Jaworskiego, dra Grabmayera i ks. Liechtensteina, dziś z kolei umieszczamy głos jednego z przewódców czeskich dra Herolda, który we czwartek przemawiał na zgromadzeniu młodoczeskiego klubu mieszczańskiego w Karlinie. Już te głosy, przytoczone przez nas, dosadnie ilustrują zamęt w Austrji choćby dlatego, iż każdy z tych posłów, mówiąc o możliwem rozwiązaniu zawikłań w polityce wewnętrznej, inne, nawet wprost przeciwne sobie, zaleca środki.

Dr. Herold, omawiając ostatnie wypadki w parlamencie, podniósł, iż usiłowania stronnictw niemieckich dążyły do zizolowania zupełnego Czechów i do rozbicia dawnej większości. Chciały one politycznym kołom Austrji narzucić to przekonanie, że z ich pomocą łatwo można zgnieść obstrukcję czeską. Samą walkę atoli z obstrukcją pozostawiły stronnictwom prawicy. Te ostatnie usiłowały w pierwszym rzędzie skłonić Czechów do zaniechania obstrukcji i radziły im, aby oni zgodzili się na odesłanie projektu ustawy językowej do komisji, gdzie odbyłaby się nad nim dyskusja i poczyniłoby się w nim zmiany w duchu żądań czeskich. Polacy, Słoweńcy i katolickie stronnictwo ludowe podniosły, iż im tak ze względów politycznych, jak i ekonomicznych wiele zależy na przeprowadzeniu obrad nad przedłożeniami inwestycyjnemi. Gdy wszelkie rokowania o zaniechanie obstrukcji rozbiły się, uznał p. Jaworski prawicę za rozbitą i nieistniejącą.

Dnia 8 czerwca, stronnictwa zebrane pod przewodnictwem dra Koerbera, utworzyły większość dla przeprowadzenia porządku dziennego. Życie tej większości atoli było nadzwyczaj krótkie, przez zamknięcie sesji poniosła klęskę, która była tem dotkliwszą, że dr. Koerber nie zapytał jej nawet o radę i nie uwiadomił jej o swoich zamiarach.

Mowca zamknięcie sesji uważa za moralne zwycięstwo obstrukcji czeskiej, przez to hegemonja Niemców została złamaną. Dalej wspomniał dr. Herold o znanym czytelnikom naszym memorjale czeskim i rzekł, iż jest on zupełnie rzeczowy i wylicza powody, dla których Czesi na nowy projekt ustawy językowej zgodzić się nie mogą. Głównym powodem jest to, iż projekt ten nie uwzględnia równorzędności obu języków. Co się tyczy memorjału niemieckiego, to mowca zna go tylko z relacyj dziennikarskich, ale to jedno musi już z góry powiedzieć, że Czesi nigdy nie zgodzą się na uznanie języka niemieckiego za język pośredniczący.

W dalszym ciągu polemizował p. Herold z mową p. Grabmayr'a i zaznaczył, że sądząc po tej płytkiej mowie, nie rozumie, dlaczego Niemcy uważają p. Grabrmayr'a za wielkiego męża stanu. Chyba dlatego, że lepszego nie mają. Z oburzeniem odpiera twierdzenie Grabmayr'a, iż Czesi tylko dlatego prowadzili obstrukcję, że zawiodły ich nadzieje i że chcieli przez nią wymusić coś na rządzie, a mianowicie wymódz cofnięcie rozporządzeń językowych. Mowca, p. Grabmayr'owi, członkowi stronnictwa, które dawno już utraciło honor polityczny, odmawia prawa troszczenia się o honor polityczny narodu czeskiego.

Jak w przyszłości ułożą się stosunki, trudno dziś prorokować. Rozmaici mowcy rozmaicie przedstawiają przyszłe plany rządu; mówi się o absolutyzmie, rozwiązaniu izby, oktrojowaniu ustawy językowej, a nawet o federalistycznem przekształceniu państwa. Mowca nie sądzi, aby rząd nosił się z tak daleko sięgającymi planami; owszem, będzie on, jak to jest zwyczajem w Austrji, szukał wyjścia za pośrednictwem drobnych jakichś środków. Jak się w przyszłości zachowają Czesi, mowca powiedzieć nie chce, bo uważa za wskazane, zachowanie w tej mierze pewnej rezerwy. To atoli powiedzieć może, że oktrojowanie projektu ustawy językowej napotka u Czechów na jak największy i stanowczy opór.

Mówiąc o większości w parlamencie, czyni jej dr. Herold zarzut, że za mało miała energji, aby przeprowadzić swój program. Jedną atoli pozostawia po sobie wielką zasługę, to mianowicie, że usunęła brutalną przewagę Niemców.

Mowca pragnie, aby naród czeski silny i zwarty stał za swymi posłami i aby darzył ich swem zaufaniem. Niczego obawiać się nie potrzebuje, a posłowie zawsze gorąco bronić będą jego interesów.

Mowę dra Herolda zebrani żywo oklaskiwali. W końcu została przyjęta rezolucja, w której zaprotestowano w sposób stanowczy przeciw zarzutom czynionym przez niektóre pisma radykalne pp. Kaizlowi i Heroldowi za ich zachowanie się w dniu 8 czerwca za to, że nie brali czynnego udziału w obstrukcyjnym hałasie, *Przyp. Red.*); dalej wyrażono zupełną zgodę z wypracowanym przez posłów czeskich memorjałem w sprawie Koerberowskiego projektu ustawy językowej, a w końcu wyrażono zaufanie dla klubu młodoczeskiego z tym dodatkiem, iż co do politycznego postępowania i wyboru taktyki, pozostawia się klubowi wolną rękę.

Wybory uzupełniające.

Czytamy w „Gaz. Nar.":

„Jedno z pism lwowskich podniosło sprawę rozpisania wyborów do sejmu, z powodu sankcjonowania ustawy, powiększającej liczbę posłów z miast i zaznaczyło, że gdyby się sejm zebrał, a owe wybory nie były przedtem dokonane, obrady sejmu musiałyby zostać nieważnemi. Możemy owo pismo uspokoić zapewnieniem, iż nikomu przez myśl nie przeszło, aby owe wybory nie miały być we właściwym czasie, przed najbliższem zebraniem się sejmu, rozpisane. — Letnia pora nie nadaje się u nas do wyborów, z powodu zajęć w polu, a gdy tylko ustalonym zostanie termin zwołania sejmu, wybory z owych 5 nowych kuryj miejskich, jak i uzupełniające, jak np. z kurji wiejskiej pow. skałackiego po śp. Koziebrodzkim, rozpisane zostaną bądźto na pierwszą, bądź na drugą połowę września".

Praktykantki nauczycielskie — a p. Bobrzyński.

Z chwilą wejścia w życie postanowień ministerjalnych co do szkół ludowych pospolitych, pojawiła się tak we Lwowie, jakoteż na prowincji w miastach o znaczniejszej ludności, instytucja praktykantów i praktykantek nauczycielskich. Instytucja ta była wynikiem interpretacji przepisów egzaminacyjnych, a przez radę szkolną krajową niejednokrotnie zatwierdzana. Szczególniej dla praktykantek była instytucja ta pożądana i dogodna. Niejedna panienka ukończywszy seminarjum nauczycielskie w 19 roku życia, będąc zbyt młodą i niedoświadczoną, aby mogła pójść na samoistną posadę nauczycielską w obce strony, odbywała praktykę nauczycielską, a po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego do szkół pospolitych lub wydziałowych, licząc 20 lub 21 lat, szła na wieś nieść pochodnię oświaty. Nikomu praktykantki nie przeszkadzały, były pracowitemi i skromnemi adeptkami nauczycielskiemi, zadowolone, że w większem mieście mogą uczyć się do egzaminu, gdzie łatwo im było zaopatrzyć się w podręczniki, że wreszcie przez przygotowanie się do egzaminu nie naruszą swego zdrowia, a po złożeniu egzaminu będą mogły kompetować o posadę, przynoszącą aż 300 zł. rocznie...

Na instytucję praktykantek zwrócił swoją uwagę arcykapłan nauczycielstwa p. Michał Bobrzyński. W głowie jego zrodziła się myśl „przepędzenia" praktykantek. Przedstawił więc ministerstwu oświaty praktykantki, jako osoby, które tamują rozwój szkół, że to będzie połączone z dobrem szkół, jeśli instytucję praktykantek się zniesie, bo wówczas pójdą one na wieś i szkoły nie będą zamknięte dla braku sił nauczycielskich.

Minister usłuchał rad p. Bobrzyńskiego i przed kilku tygodniami wydał — opierając się na tych samych postanowieniach, na mocy których było dozwolone odbywanie praktyki nauczycielskiej — rozporządzenie, zakazujące odbywania praktyki.

Możeby się przecie ktoś ujął za temi biednemi praktykantkami, dziś, wskutek tego rozporządzenia, pozbawionemi swych posad! Niektóre zaś z nich we Lwowie, w nadziei awansu przyszłego, pozostawały na praktyce 8 do 10 lat. Nasza rada miejska powinna energicznie stanąć w obronie tych pokrzywdzonych.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 19 czerwca.

(*fr.*) Spekulanci giełdowi stanowczo nie mają szczęścia w tym roku. Od kilku miesięcy żyli oni nadzieją, że zakończenie wojny w południowej Afryce uwolni giełdy od gniotącego je ciężaru i sprowadzi nowy a rzęsisty deszcz złoty; tymczasem sztandar angielski dawno już powiewa w Pretorji, wojna lada dzień się skończy, a targi pieniężne tego nie odczuwają: kursa są wciąż jakby zaklęte i nie chcą się podnieść, a u publiczności nie widać ani śladu dawnego zapału do nabywania papierów przemysłowych. Ba, nie tylko w przemysłowych papierach panuje taka mizerja, ale i w bankowych, a nawet i w rentach i innych walorach lokacyjnych.

W niemałej części winny temu zaburzenia w Chinach, które dla spekulacji europejskiej są w wysokim stopniu nie na rękę. Olbrzymie państwo chińskie stanowić miało bowiem dla giełd europejskich jeszcze przez długi szereg lat tajemniczy kraj obiecany, z którego płynąć miały bogactwa szeroką strugą, w którym nie wiedzieć ile pożyczek znajdzie jeszcze pokrycie i który potrafi dostarczyć zatrudnienia niemal wszystkim fabrykom europejskim. Takie prognozy stawiali całkiem na serjo spekulanci giełdowi, a publiczność po większej części wierzyła temu. Śmiało można powiedzieć, że głównie fantastyczne rachuby co do Chin zrodziły w ostatnich latach szał spekulacyjny w Europie, a osobliwie w Niemczech i wyśrubowały kurs bardzo wielu papierów poza słuszną granicę. Początek zapowiadał się istotnie świetnie i mógł przyprawić optymistów o zawrót głowy. W ciągu kilku zaledwie lat od zawarcia pokoju w Simonoseki między Chinami a Japonją, wpakowano Chinom pożyczek na 1400 miljonów koron, a przygotowano na najbliższe lata znacznie więcej, gdyż konsorcja europejskie i amerykańskie mają już koncesję na budowę piętnastu wielkich linij kolejowych w Chinach, z których niektóre już rozpoczęte inne zaś w najbliższym czasie miano rozpocząć budować. Olbrzymi więc zarobek otwierał się dla wszystkich, dla bankierów finansujących pożyczki, dla kopalń, hut i fabryk europejskich, dla europejskich inżynierów i urzędników. Naraz wybucha ruch bokserów, skierowany właśnie przeciw owym dobrodziejstwom zachodniej cywilizacji i grozi zatkaniem tego źródła spodziewanych zysków. Choćby to zatkanie miało być tylko chwilowe, to zawsze dla europejskiego przemysłu i europejskiej spekulacji jest to cios niesłychanie dotkliwy, gdyż u siebie w domu nie ma ona już prawie nic do eksploatowania. Z tego punktu widzenia biorąc, mają wypadki chińskie dla Europy niesłychanie doniosłe znaczenie ekonomiczne i jeżeli nie uda się rychło przywrócić tam pokoju, to będzie to wielką klęską dla europejskiego wielkiego przemysłu. Co się tyczy bezpieczeństwa pieniędzy już pożyczonych Chinom, to pod tym względem nie żywią sfery finansowe w Europie żadnych obaw. Gwarancję bowiem za pożyczki do tej pory udzielone, stanowią chińskie cła portowe, któremi zarządzają nie mandaryni, lecz Europejczyk, jeneralny dyrektor sir Robert Hart, mający do pomocy cały sztab urzędników europejskich. Cła te przynoszą tak wielkie dochody, że nie tylko wystarczają one w zupełności na oprocentowanie pożyczek, lecz zostaje jeszcze dosyć pokaźna nadwyżka. Inaczej jednak ma się rzecz z ostatniemi pożyczkami kolejowemi t. j. z temi, które zaciągnięte zostały na budowę kolei w Chinach. Mają one bowiem gwarancję przedewszystkiem w dochodach samych kolei, a następnie w cłach, które pobierają urzędnicy chińscy w miastach, znajdujących się w głębi kraju. Owóż trudno przypuścić, aby pobór także tych ceł wzięły mocarstwa europejskie w swój zarząd, wartość zaś gwarancji, jaką przedstawiają same koleje chińskie zmniejsza się wobec tego, że bokserowie wywierają nienawiść swą przeciw cudzoziemcom przedewszystkiem na kolejach i niszczą je.

Od kilku dni krąży w tutejszych sferach giełdowych alarmująca pogłoska, że rząd niemiecki w obec trudnych warunków, w jakich znajduje się przemysł żelazny w Niemczech, dążyć będzie przy odnawianiu traktatów handlowych do tego, aby Austrja zniżyła swoje cło na żelazo niemieckie. W związku z tem opowiadają, że austrjacki „król żelazny" p. Wittgenstein przewidując, iż Austrja będzie musiała w tym punkcie ustąpić, że zatem dla austrjackiego przemysłu żelaznego nastaną bardzo ciężkie czasy, zamierza zlikwidować wszystkie swe interesa i wyjechać do Ameryki.

Powstanie w Chinach.

(Geneza ruchu). Angielskie pisma w następujący sposób przedstawiają rozwój ruchu bokserów w Chinach:

Prąd wrogi cudzoziemcom przeleciał Chiny wszerz i wzdłuż po zajęciu przez Niemcy Kiautschau, co pociągnęło za sobą zajęcie przez Rosję Port-Arturu i przez Anglję portu Wei-hai-wei. W pierwszych sześciu miesiącach rząd chiński tłumił wszelkie nieprzyjazne dla cudzoziemców ich ruchy. Było to wynikiem po części słabej woli ówczesnego władcy Chin, zdetronizowanego, a przynajmniej na plan drugi usuniętego bogdychana Kuang-Hsi: po części jego skłonności do reform w stylu europejskim, którym po nieszczęśliwej wojnie doniosłe przypisywał znaczenie i przy ich pomocy Chiny odrodzić zapragnął.

Konserwatyzm atoli chiński, uosobiony w głośnym Li-Hung-Czangu i cesarzowej Tsu-Hsi zrobił swoje. Wybuchła rewolucja pałacowa. Li-Hung-Czang obsadził wojskiem rezydencję bogdychana i przemocą zniewolił go do oddania władzy ciotce, cesarzowej Tsu-Hsi, i rozpoczęła się reakcja.

Reakcja ta nie wyszła jednak od ludu, ale od urzędników chińskich. Z Pekinu wysłano umyślnie do Szantungu, jako wice-króla Yü-Hiena w tym celu, aby podburzył lud przeciw cudzoziemcom. Lud jednak nie ruszył się wcale. Wówczas posłużono się stowarzyszeniem bokserów, a raczej sektą wielkiego kułaka lub wielkiego noża.

Do sekty tej, na czele której stoi uczony mandaryn Chan, zdeklarowany wróg cudzoziemców, należy nietylko motłoch, rekrutujący się z najniższych warstw pospólstwa chińskiego. Przeciwnie, mają w niej swych przedstawicieli najwyższe klasy narodu chińskiego, uczeni, duchowni i mandaryni.

Cesarzowa i jej dwór nigdy nie miały ochoty na serjo zwalczać sekty „wielkiego noża", która po wojnie chińsko-japońskiej powstała, w celu wyrzucenia z granic Chin wszystkich cudzoziemców, a zwłaszcza Japończyków.

Było to dążenie patrjotyczne, skoro przecież zaczęto mordować cudzoziemców i chrześcijan chińskich, na przedstawienie ambasadorów w Pekinie wysłano do Szantungu wojsko rządowe pod wodzą Yü-Hiena, który stwierdził, że sekta wielkiego noża przestała istnieć. W rzeczy zaś samej zmieniła ona tylko nazwę na sektę „krwawej pięści", skąd Anglicy nazwali ją bokserami.

Yü-Hien, zostawszy wicekrólem Szantungu, polecił mandarynom, by nie naruszali bokserów, skąd wzost ich potęgi i obecne ich zuchwalstwo, a właściwiej mówiąc, akcja przygotowana przez sam rząd chiński.

* * *

(Charakter ruchu). Że powstanie przybrało tak wielkie rozmiary, to przyczyny tego nie trzeba szukać jedynie w pobudkach fanatyzmu. Grają tu rolę także przyczyny czysto ekonomiczne. Głównym środkiem zarobkowania i najbardziej poważanem zatrudnieniem w Chinach jest rolnictwo, uprawa warzyw i owoców, lecz całe masy Chińczyków żywi także przemysł domowy, wysoko rozwinięty, zwłaszcza wyrób tkanin jedwabnych i bawełnianych, fabrykacja wyrobów porcelanowych, różnych gatunków wyrobów z laku, papieru i bibuły. Fabryki i zakłady przemysłowe były w Chinach nieznane. W ostatnich atoli czasach przemysłowcy angielscy pozakładali w Chinach wielkie fabryki, które w krótkim czasie zrujnowały setki tysięcy robotników, zatrudnionych przy warsztatach domowych. Wybudowanie kolei żelaznych zmieniło ukształtowanie się warunków handlu i przyprawiło o straty wielu Chińczyków, nieumiejących przystosować się do nowych wymagań. Chińczyk z natury rzeczy jest chciwym zarobku, owe więc setki tysięcy robotników domowych, pozbawionych pracy, zapałało wielką nienawiścią ku Anglikom, a że o ile wnosić można, ruch bokserów skierowany jest przeważnie przeciw Anglikom, w Pekinie zaś zebrał się stek robotników, szukających pracy, bokserzy znajdą więc grunt dobrze do wybuchu przeciw cudzoziemcom przygotowany, tambardziej gdy rząd chiński nie ledwie otwarcie popiera wybryki motłochu przeciwko „zamorskim djabłom".

* * *

(Odezwa bokserów). Londyński dziennik „Evening News" zamieszcza wyjętą z nadeszłych ostatnią pocztą gazet chińskich odezwę bokserów, w dosłownym przekładzie. Odezwa ta, rozrzucona i rozlepiona niedawno po całych Chinach, brzmi jak następuje:

„Bogowie pomagają bokserom, pomagają ich patrjotycznemu, harmonijnie złożonemu związkowi, pomagają dlatego, ażeby obce djabły państwa środka nie dręczyły. Ci obcy zmuszają naród do przyjmowania ich religji, do odwracania się plecyma ku niebu, do zapominania o swych przodkach. Przez nich, mężowie zapominają o obowiązkach człowieka, kobiety uprawiają cudzołóztwo. Obce djabły nie pochodzą od ludzi; kto temu nie wierzy, niech się im przyjrzy dobrze: białka ich oczu są zawsze błękitnawe. Oddawna nie padał deszcz, ziemię tłoczy posucha, a to wszystko dlatego, że wieże kościołów wbiły się w sklepienie nieba, że bogowie są gniewni, genjusze niezadowoleni — zejdą też oni z gór w doliny, ażeby głosić słowa nauki. To nie pogłoska, a praktyki bokserów nie pójdą na marne! Głoście zaklęcia, wypowiedzcie czarodziejskie słowa, palcie na popiół zwitki zapisanego żółtego papieru, otrzyjcie knoty u waszych stoczków, ażeby bogów i genjuszów ze wszystkich grot zaprosić w gościnę! Bogowie opuszczą swe groty, genjusze zlecą z gór i pomogą wam hartować ciało, a gdy wojennych nabędziecie zdolności, nie będzie wam trudno obcych djabłów wytępić. Zrywajcie kolejowe szyny, obalajcie telegraficzne słupy i niszczcie maszyny pociągów, a niewątpliwie spokornieje wielka Francja i pokonani zostaną Anglicy i Rosjanie. Wybijcie co do nogi wszystkich obcych djabłów i — po wieczne czasy niech kwitnie wielka Chingów dynastja!"

* * *

(Sytuacja w Chinach). „Politische Correspondenz" donosi, iż zaniechanie podróży Lichungczanga do Pekinu, wywołało w kołach dyplomatycznych wielkie zaniepokojenie, albowiem nikt nie wierzy urzędowemu umotywowaniu tego zaniechania, jakoby konsulowie obcy doradzili Lichungczangowi zaniechania tej podróży. Widoczną jest rzeczą, iż w Pekinie był zamiar pogodzenia się z mocarstwami. Obecnie, skoro podróż Lichungczanga odwołano, musiał ten zamiar upaść.

Dr. Scherzer z Gorycji, który bawił przez kilka lat w Chinach, ogłasza artykuł w jednem z wiedeńskich pism, w którem powiada, iż miał

---

(10)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

— Tak, tak!

— Bardzo słusznie! — dogadywali potakująco współbiesiadnicy.

— Co do zjednoczenia ciałem... hm... każdy z nas wie co jest ciało... idzie tu jednak o czystość rasową — tu spojrzał na swe córki sztywne, chude, z przedługiemi twarzami, udające dość dobrze naiwną powagę dzieci — otóż to zjednoczenie ciała, to jest... chciałem powiedzieć... tak...

— Małżeństwo! — zawołał ze śmiechem głośnym pan Freidorfer.

To zakończenie podobało się wszystkim, zwłaszcza paniom.

— Hm... hm... niech będzie i małżeństwo! Wznoszę więc ten kielich na zjednoczenie pana Nowaka z nami duchem i ciałem!

— Brawo! Brawo! — zawołano entuzjastycznie.

Pan Malsteg usiadł dumny i zadowolony, przygładzał faworyty spiczaste, poprawiał monokl, przypatrując się z lubością wrażeniu swej mowy.

Przy tej uczcie trzy tylko osoby nie podzielały zachwytu i zabawy. Panna Elza nudziła się, nie mogła bowiem przemawiać, ani zabłysnąć sukienką różową, ani być podziwianą, Panna von Wieseburg, szlachcianka, przyjąwszy z konieczności wysoko płatną posadę towarzyszki, czuła się upokorzoną tem towarzystwem fabrykantów i fabrykantek; pana Nowaka dziwiła i niecierpliwiła beztreściwość przemowy pana Malstega i bezwzględne jej uznanie; przyzwyczajony do swobodnych stosunków koleżeńskich, czuł się wśród tych ludzi skrępowanym i onieśmielonym.

Lokaje roznosili lody, piramidy ciast, przy stole panował gwar rozmów sąsiedzkich, gdy powstał pan Berger, administrator kopalni węgla, słuszny, dość otyły brunet, z brodą szpakowatą i rzekł:

— Mój kochany przyjaciel, radca Reiner zainaugurował tę ucztę, sądzę, że nietylko w celu zapoznania swego spólnika, młodego pana Nowaka, z wybitnymi przedstawicielami tutejszego społeczeństwa, ale i z krajowemi stosunkami, których prawdopodobnie pan Nowak nie zna dokładnie, był bowiem nieobecny przez lat dziesięć. Otóż ja, jako przyjaciel starszy pozwolę sobie powiedzieć słów kilka.

Słowa te zwróciły uwagę całego towarzystwa, przestano szeptać, stukać o talerzyki i słuchano ciekawie jego płynnej mowy. Pan Berger pogładził swą brodę szpakowatą i mówił:

— Nasza Germanja, chcąc napowrót zdobyć kraje swe, zajęte chwilowo przez dzikie hordy wschodu, budowała gęsto zamki obronne, z których, gdy raz powiała chorągiew niemiecka, nie było siły, któraby zdołała ją zaćmić lub zrzucić. Dziś inne czasy. Znakomite wynalazki wojenne uniemożliwiają budowanie zamków na wyniosłościach, panujących nad krajem, ale inteligencja wieku dziewiętnastego wynalazła inne zamki obronne i zdobywcze, bodaj czy nie skuteczniejsze od murów, armat i knechtów. Te zamki nowożytne, to nasze fabryki!

Szmer pochlebnego uznania przeszedł wśród biesiadników, gdyż słowa te zadowoliły próżność tych mężczyzn i kobiet, którzy zwolna, cegła po cegle dochodzili do dzisiejszego znaczenia.

— Jesteśmy tu marchją wschodnią, na którą raz poraz uderzają fale dzikiego wschodu, ale i roztrącają się bezsilne o mury naszych fabryk, o wysokie czerwone kominy, ziejące ogniem i dymem. Tak panowie, myśmy kasztelani tych zamków nowożytnych!

— Bardzo dobrze!

— To mądre!

— Doskonale powiedział!

— Bądź co bądź nawała wschodu trwa jednak, wprawdzie słabsza, cichsza, spokojniejsza, ale trwa. Należy nam tedy czuwać, dawać baczenie na każdy ruch nieprzyjaciół i dusić bez litości każdą iskrę buntu... To nie zabór, to odbiór naszych dzielnic i my nie walczymy mieczem i ogniem, ale cywilizacją, kulturą o tysiąclecie wyższą od ich barbarzyństwa! My prowadzimy ich do światła, do słońca, do szczęścia, do życia! Chcą, czy nie chcą, zostaną uczestnikami naszej cywilizacji, ale jak kasztelan dba o karność i zgodę załogi zamkowej, tak i my musimy bezwzględnie dążyć do jednolitości tej dzielnicy z naszą wspaniałą ojczyzną. Tu każdemu zamiarowi musi towarzyszyć silna, świadoma celu i konsekwentna władza wykonawcza. Żadnych wahań, słabości, względów, znamy tylko swoich, oddanych nam zupełnie, a innych zetrzemy na proch. To jest nasza misja kulturalna i narodowa, kto od niej odstępuje jest zdrajcą! I niech zginie!

— Niech zginie! — powtarzano jednogłośnie.

— My tu żyjemy nie w pokojowych warunkach, ale wojennych i o tem zawsze i wszędzie powinniśmy pamiętać i pilnie zważać na każde słowo. Tymczasem doszły mnie wiadomości, że w stalowni „Graf Bismarck" coś zaczyna się psuć. Panowie, ta zaszczytna nazwa was obowiązuje, „żelazny kanclerz" nie znał słowa „ustępstwo"! Na zgodne i silne działanie każdego z nas i wszystkich razem wznoszę ten toast, w ręce każdego i wszystkich.

— Wiwat! — zawołali współbiesiadnicy, mężczyźni przybrali miny wojowników, kobiety z błyszczącemi oczyma wstały z krzeseł, podnosząc kieliszki w górę.

— Zdrowie weteranów zwycięskich i sławnych — zawołał dyrektor wśród dźwięku kieliszków i gwaru radości — obyśmy my młodzi, pan Nowak i ja, wstępowali zawsze w ich ślady.

— Niech żyją! Hoch!

Powstano od stołu, a uściski rąk po podnieceniu winem i mowami były gorętsze i częstsze, niż zazwyczaj.

— Pito dziś do pana — uśmiechnęła się panna Elza, podając panu Nowakowi rękę do uścisku.

— Wiem o tem... Nie odpowiadałem, bo nie znam istotnie tutejszych warunków.

— Nie bądź pan Tomaszem, wierz pan memu ojcu i starszym — odpowiedziała i zwróciła się z nadzwyczajną uprzejmością do starszej panny Malsteg.

Panie w towarzystwie pana Nowaka i dyrektora przeszły do górnego salonu; panowie starsi, zaproszeni przez pana Reinera, zasiedli na dolnej werandzie do kawy i cygar.

Gdy pan Reiner, wezwany obowiązkami gospodarza, pospieszył na górę do pań, pan Becker, fabrykant, spytał pana Baumana, urzędnika regencji:

— Co też pan myśli o młodym Nowaku?

— Hm... trudno powiedzieć, za mało go znam, ale wydaje mi się statecznym młodzieńcem.

— No, tak... zapewne — odezwał się pan Freidorfer, naciskając guzik lampki elektrycznej, by zapalić hawanna, — zawsze jednak jest to pół-Szlązak...

(Ciąg dalszy nastąpi)

sposobność przekonać się o szkodliwym bardzo klimacie Chin i ogromnych upałach, jakie tam panują. Z końcem czerwca i w lipcu gorąco w cieniu dochodzi do 40° Cel.

Wojska międzynarodowe spotykają się tedy z bardzo wielkiemi trudnościami. Oprócz tego Pekin ma bardzo złą wodę do picia, która dla Europejczyków jest nawet wprost zabójczą. Piją oni tam tylko wody mineralne. Wobec tego, iż wnet nagromadzi się tam około 20.000 wojsk europejskich, obawiają się, iż zabraknie dla nich wód mineralnych.

Admirał Bruce telegrafuje z Taku do admiralicji w Londynie:

Od siedmiu dni nie ma żadnej wiadomości od admirała Seymoura, od pięciu zaś żadnej z Tientsinu. Wojska zjednoczone, które stoją teraz pod Taku, wyruszą ku Tientsinowi z chwilą, gdy otrzymają posiłki. Dziś oczekujemy tu wojska z Honkongu, jutro z Weihaweju, w sile 300 ludzi. W Taku utrzymuje się przekonanie, że walka dokoła Tientsinu musi trwać ciągle. Znajdująca się tam straż angielska liczy około 3000 ludzi.

Dziś przed południem ogłoszono tu następującą proklamację podpisaną przez wszystkich najstarszych oficerów morskich zjednoczonych mocarstw: „Uwiadamiamy wszystkich wicekrólów i wszystkie władze nadbrzeżne, miejskie i prowincjonalne w Chinach, że użyjemy siły tylko przeciw bokserom i tym ludziom, którzy zechcą nam przeszkadzać w marszu do Pekinu, celem uwolnienia naszych ziomków".

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem

Djarjusz lwowski

Niedziela 24 czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Urzędowa żona", sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (24): Jana Chrzciciela. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5 zachód o godzinie 7 minut 58.

Choroba ks. kard. Ledóchowskiego. Jak „Pol. Corresp." donosi z Rzymu, pogłoska, jakoby kardynał Ledóchowski z powodu złego stanu zdrowia ustąpić miał ze stanowiska prefekta kongregacji propagandy, nie jest prawdziwa. Kardynał Ledóchowski mimo niedomagania może urząd ten sprawować dalej i wcale nie myśli o ustąpieniu.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało konceptowego praktykanta skarbu, Piotra Smagę, koncepistą skarbu dla służby podatkowej I. instancji.

Pierwszy wiceprezydent m. Krakowa dr. Pieniążek oraz pp. pp. dr. Kasparek i prof. dr. Leo przybędą dziś rano do Lwowa w sprawie nowego statutu miejskiego i będą w tym celu na posłuchaniu u p. namiestnika tegoż dnia w południe.

Uroczysta procesja ku uczczeniu Serca Jezusowego odbyła się onegdaj staraniem OO. Jezuitów. Jeszcze przed godz. 6 cały plac Trybunalski, na którym pod kościołem jezuickim ustawiono mównicę, — zaś przed domem klasztornym urządzony był piękny ołtarzyk. — poczęły zalegać tłumy wiernych. Mieszkańcy pl. Trybunalskiego i ulic, którymi procesja przeciągać miała, ozdobili swe okna i balkony dywanami, a w każdem okienku zabłysło podczas procesji świec kilka. Nawet stary gmach sądowy, sąsiadujący z kościołem OO. Jezuitów, suto był oświetlony. — Tymczasem tłumy, które zaległy plac cały i kilka ulic sąsiednich, dobiegły już poważnej cyfry kilku tysięcy ludzi. Z uderzeniem g. 7 poczęła procesja ruszać; naprzód bractwa, chorągwie, panny z feretronami, z których bardzo pięknem było czerwone aksamitne serce z napisem: „Oto serce, które was tak bardzo umiłowało", niesione przez dziewczątka. Dalej postępowały zakony: Karmelici, Franciszkanie, Dominikanie, Bernardyni i kler łaciński, a za nim OO. Bazyljanie, z prowincjałem ks. Sarnickim. Prawie tuż przed baldachimem niesiono wielką chorągiew Kongregacji Marjańskiej, której członkowie trzymali niejako straż honorową około baldachimu. Pod baldachimem z monstrancją w ręku postępował ks. biskup Weber, prowadząc całą procesję, która przeszła ulicą Trybunalską, Rynkiem, pl. Kapitulnym i ul. Teatralną napowrót na pl. Trybunalski. Teraz ustawiono monstrancję na przygotowanym ołtarzu, a na mównicę wstąpił O. Załęski, który wygłosił przepiękne, pełne zapału i uczucia, choć niedługie kazanie. Następnie odśpiewano suplikacje, poczem odbyło się od ołtarza uroczyste błogosławieństwo wiernych i uroczystość się tem zakończyła, sprawiając na wszystkich uczestnikach bardzo podniosłe, a długotrwałe wrażenie.

Epilog awantur. U p. Sosnowskiego odbyło się wczoraj konsyljum. Na razie nic pewnego orzec nie można, stan jego oka budzi jednak ciągle jeszcze poważne obawy. Dziś przewieziony zostanie p. Sosnowski na klinikę okulistyczną prof. dra Macheka. Bolesny ten wypadek tyle sympatycznego artysty budzi w całem mieście serdeczne współczucie — a potęguje oburzenie na sprawców tej bardzo brzydkiej awantury.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył dnia 21 bm. Roman Ludwik Bumel, rodem z Nowego Sącza.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum I w Kołomyi odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Jana Lewickiego w dniach 12—16 czerwca b. r. Zgłosiło się do egzaminu 21 uczniów publicznych, a z tych uznani zostali za dojrzałych: Bendasiuk Symeon, Błahij Szczepański Jan, Dudryk Antoni, Geber Abraham (z odzn.), Hubaczek Seweryn, Jaworski Lesław, Kimelman Józef, Kohn Dawid, Kolinek Stanisław, Kordasiewicz Mikołaj (z odzn.), Migocki Franciszek, Passakas Mieczysław, Rosenkranz Mojżesz, Schiller Izak, Sokołowski Włodzimierz. Sacher Szmaria, Szefer Leopold (z odzn.). Trzem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach a jednego reprobowano na rok.

Z Towarzystwa im. Kopernika. Dnia 19 b. m. odbyło się szóste posiedzenie naukowe towarzystwa, na którem prof. Kadyi i p. Błażek mieli wykłady. Prof. Kadyi pokazał i objaśnił nowy schemat krążenia krwi, wychodząc z założenia, że schematy dzisiaj powszechnie przyjęte i używane mogą łatwo wywołać — zwłaszcza u ucznia szkół średnich — błędne wyobrażenie o kształtach i budowie samego serca. W ożywionej dyskusji zabierali głos prof. Beck, prof. Twardowski i sam prelegent.

Następnie p. Błażek przedstawił własnego pomysłu „automatyczny miograf" i mówił o doświadczeniach nad nużeniem się mięśnia, które wykonał przy pomocy tego przyrządu; dały one rezultaty zupełnie nowe i bardzo ciekawe. Pokazaniem samego doświadczenia zakończył prelegent swój wykład. W dyskusji dr. Wehr podniósł znaczenie przyrządu i badań wykonanych przez prelegenta.

Faktor wekslowy. Pan August B., właściciel bardzo pięknego mająteczku, oskarżył wczoraj na lwowskiej policji faktora od weksli, 64-letniego Józefa Hirscha Bernfelda, o sprzeniewierzenie. Cała rzecz jest nieco skomplikowaną i tak się przedstawia: Pan B. dał Bernfeldowi do eskontu weksel na 1.000 zł., z datą płatności 21 czerwca i otrzymał na to 20 marca 550 zł., a 29 marca 200 zł., resztę zaś miał mu Bernfeld zapłacić 2 kwietnia, lecz jak p. B. twierdzi, dotąd tego nie zapłacił. Weksel ten miał zostać zeskontowany z 12 prc.

Na tem nie koniec. Pan B. daje znowu d. 20 marca Bernfeldowi weksel na 1.000 zł. płatny za 3 miesiące, za który Bernfeld przyniósł zaraz z eskontu 800 zł. Także trzeci weksel powierza p. B. dn. 28 marca. Opiewa on na 500 zł. i płatny jest za trzy miesiące. Wedle polecenia p. B. miał Bernfeld z eskontu tego weksla wykupić w Banku hipotecznym weksel p. B. żyrowany przez Mojżesza Jakóba Goldsteina z Rzeszowa. Bernfeld jednak tego nie uczynił i weksel w Banku hipotecznym zaprotestowano. W ostatnim dopiero czasie weksel ten Bernfeld miał zeskontować i pieniądze, wedle twierdzenia p. B., zatrzymać.

Przesłuchiwany na inspekcji policyjnej Bernfeld twierdził, że mu p. B. nie dawał weksli do eskontu, tylko na sprzedaż. Sprzedał więc Bernfeld pierwszy jego weksel na 1000 zł. Meilechowi Krauzowi za 850 zł. i całą tę kwotę oddał p. B. Drugi weksel na 1000 zł. sprzedał Bernfeld także za 850 zł. Mendlowi Einfeldowi i uzyskaną kwotę wręczył także p. B. w całości. Co do trzeciego wekslu na 500 zł., to dostał za niego od Einfelda 420 zł. i z tego miał zapłacić za p. B. w Banku rolniczym 224 zł., a podfaktorom 76 zł. Nadto z kwoty tej, przyznaje Bernfeld, pożyczył sobie 20 zł. Nie koniec na tem, bo choć Bernfeld do żadnej winy się nie poczuwa, ma jednak pretensje do p. B. za trud i fatygę.

Tłómaczenie to i obrona Bernfelda nie przekonały jednak urzędującego komisarza policji, który chciał go osadzić w aresztach policyjnych. Bernfeld zaś widocznie był przygotowany na podobną ewentualność, bo natychmiast wyjął z kieszeni 500 zł. jako kaucję na zabezpieczenie możliwych strat p. B. Wobec tego Bernfeld pozostał wolnym, a całą sprawą zajmą się sądy.

Z lwowskiega bruku. Wczoraj wieczorem aresztowała lwowska policja dwóch uczestników napadu, jaki wykonano przed trzema tygodniami na starym rynku na osobie p. Z., powracającego z Wysokiego Zamku. Jednego przytrzymał stójkowy zaraz wtedy, lecz nie chciał on wydać swych towarzyszy: Antoniego Króla i Jana Kubisza, których wczoraj aresztowano. — Wczoraj rano skradł dwunastoletni żydek Mojżesz Stadler wieśniakowi, który przybył na targ do rynku, parę kurcząt. Ze zdobyczą począł Stadler uciekać, lecz go przytrzymano, kury odebrano, a jego wsadzono do „kurnika." — Do mieszkania p. T. przy ul. Grottgera l. 5 zakradli się wczoraj w biały dzień złodzieje i zabrali wiele srebrnych rzeczy, wyrządzając znaczną szkodę. — Kazimierz Jamrosz oskarżył wczoraj na inspekcji policyjnej faktora Gudyka, że z okna jego mieszkania na drugiem piętrze przy ul. Kazimierzowskiej spadła mu na rękę flaszka z karbolem i silnie ją potłukła.

Garbarze w Stanisławowie doręczyli swym pryncypałom memorandum, żądając skrócenia czasu pracy. Dotąd pracują garbarze od godziny 6 rano do 7 wieczorem, to jest po odtrąceniu na obiad i śniadanie, 11 godzin, a obecnie pragną skrócić ten czas pracy do 10 godzin.

Samobójstwo. Z Rzymu donoszą, iż w Orte, małej mieścinie, położonej pod Viterbo, w prowincji rzymskiej, rzucił się do Tybru dr. Mikołaj Cyryl Ładyżyński ze Lwowa — i utonął. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Wiedeńska rada miejska a Heine. Bawiące w Paryżu towarzystwo śpiewackie wiedeńskie, złożyło — jak doniosła depesza — wieniec na grobie Heinego. Na wiadomość o tem zebrał się wydział tamtejszej rady miejskiej i uchwalił wyrazić ubolewanie z powodu, że wiedeńskie Tow. śpiewackie złożyło wieniec „na grobie żydowskiego poety, Heinego, którego żadne niemieckie miasto nie chciało zaszczycić pomnikiem."

Promocja kobiety. W nowej auli budapeszteńskiego uniwersytetu, odbyła się przedwczoraj promocja panny Marji Schmidtównej, córki dyrektora centralnej krajowej kasy oszczędności w Budapeszcie, na doktora filozofji.

Termometr Celsjusza będzie, na mocy rozporządzenia pruskiego ministerstwa oświaty, od 1 stycznia 1901 r. wyłącznie używany we wszystkich publicznych instytucjach, a więc w urzędach, szkołach, szpitalach itp. W ten sposób Celsjusz zwyciężył w Prusach Réaumura. W Austrji świat naukowy używa stustopniowego termometru Celsjusza, publiczność jednakże posługuje się termometrem Réaumura o 80 stopniach, skutkiem czego zdarzają się częste nieporozumienia.

Zemsta małżonki. W wiosce belgijskiej Nylen koło Antwerpji wydarzyła się historja, która wzburzyła umysły całej okolicy. Pewna wieśniaczka, młoda i przystojna wdówka nazwiskiem Urban, utrzymywała ścisły stosunek ze swym sąsiadem, również przystojnym człowiekiem, lecz żonatym, ojcem pięciorga dzieci. Plotki i głośne sarkanie wszystkich mieszkańców wioski, skłoniły po pewnym czasie wdówkę do tego, iż postanowiła przesiedlić się do Antwerpji. Kiedy jednak oboje kochankowie, chcąc czemprędzej plan urzeczywistnić zajęci byli pewnego pięknego poranku pakowaniem dobytku, zjawiła się nagle przed nimi znieważona żona i to w asystencji około stu mężczyzn, mieszkańców wioski. Ci rzucili się przedewszystkiem na wiarołomnego małżonka i obili go tak, że ledwie żywy, ruszyć się z miejsca nie mógł. Potem wyciągnęli piękną wdówkę z pod stosu pierzyn i materaców — gdzie się ze strachu ukryła, a wyliczywszy jej kilkadziesiąt trzcinek na tylne części ciała, związali ją potem i wśród drwin i kpin oprowadzali po wszystkich ulicach wioski, gęsto zatłoczonych ciekawymi płci obojga. Przed każdym szynkiem zatrzymywała się oryginalna procesja „dla pokrzepienia", a zbyt obfite libacje miały ten skutek, że oburzenie wieśniaków przeciw uwodzicielce żonatego człowieka, doszło w końcu do zenitu. Zdarli z niej całe ubranie, a przywiązawszy nagą do drzewa, obili do krwi batogami. Potem zaprzęgnięto ją do pługa i kazano orać zagony w ogrodzie prawowitej małżonki. Ale tu siły opuściły nieszczęśliwą i straciwszy przytomność, padła niemal martwa na ziemię. Zjawienie się żandarma, położyło też kres dalszemu pastwieniu: zjawił się on jednak w każdym razie zapóźno, gdyż piękna grzesznica dogorywa teraz w szpitalu, a nie ma także nadziei utrzymania jej wspólnika przy życiu. Z Antwerpji wysłano na miejsce urzędników sądowych i policyjnych, celem przeprowadzenia dochodzenia i wyśledzenia inicjatorów *lynchu*.

Morderstwo w pociągu. Z Krakowa telegrafują nam 23 bm.: Dziś przed południem rozeszła się po mieście wiadomość, nadesłana tu wczoraj wieczór telegraficznie, że w pociągu w drodze z Odessy zamordowaną została pani Zofia Wołodkiewiczowa. Ciało jej zatrzymano na stacji w Popieluchach. P. Zofia Wołodkowiczowa znaną była w Krakowie i zapisaną bardzo dobrze w pamięci mieszkańców przez swą nadzwyczajną dobroczynność. Posiadała koło kolei dom z ogrodem. Przed dwunastu laty straciła męża, a przed dwoma syna Bolesława, znanego z nadzwyczajnej inteligencji i dobroci. Majątek jej znajduje się pod zaborem rosyjskim koło Odessy. Znaczna część po śmierci syna przeszła na rzecz brata jej męża, p. Konstantego Wołodkowicza, zamieszkałego w Odessie, który zarządzał też częścią majątku do niej należącą. Po części w myśl ostatniej woli syna swego, zresztą powodowana nadzwyczajną dobroczynnością, ś. p. Wołodkowiczowa zasłużyła się w ogromnej mierze około miasta Krakowa. I tak Wołodkowiczowie przystąpili do ufundowania „domu akademickiego". Zmarła ufundowała 12 miejsc w zakładzie Helzlów, oraz dla zakładu zakonnego Pelczarek ufundowała kościół i kupiła plac pod budowę gmachu. Rodzina Wołodkowiczów ku uczczeniu pamięci Bohdana Zaleskiego postawiła na plantach pomnik „Bojana" i zobowiązała się postawić przed teatrem pomnik Fredry.

Zmarła wyjechała do rodziny w towarzystwie służącej swej Bronisławy, która teraz z Popieluch zatelegrafowała o wypadku do Krakowa do zarządczyni domu p. Kunickiej. Jak słychać, śp. Wołodkowiczowa miała z Odessy powrócić do Krakowa i dopiero po powrocie wyjechać do kąpiel. Powodem morderstwa była niewątpliwie chęć rabunku, gdyż śp. Wołodkowiczowa miała zabrać ze sobą miesięczną ratę ze swego majątku od brata mężowskiego. Zadusić ją miał w wagonie jakiś majtek rosyjski.

Przed paru laty wydała pani Wołodkowiczowa córkę swą za Henryka Sienkiewicza. Małżeństwo to atoli się rozeszło i Sienkiewicz otrzymał w Rzymie rozwód.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 20 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ", który zawiera: „W noc świętojańską" nowelę; „Cztery dni Jana Gourdon" Emila Zoli, tłómaczenie z francuskiego; „Z głębi sybiryjskiej", przez Juljusza Turczyńskiego (ciąg dalszy); „Stara historja".

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę (wznowienie) „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach Savage'a. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli Kenoxa; w poniedziałek „Dom otwarty", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli Fujarkiewicza; we wtorek (wznowienie) „Rewizor z Petersburga", komedja w 5 aktach Gogola. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej; w środę „Sprawa kobiet", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli ekonoma Skwarka; we czwartek „Pan dyrektor", komedja w 3 aktach Aleksandra Bissona. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej; w piątek „Łapownicy", komedja w 5 aktach Ostrowskiego. Występ Kazimierza Kamińskiego; w sobotę „Flipota", komedja w 3 aktach Lemaitre. Benefis i przedostatni występ Kazimierza Kamińskiego.

* **Colosseum.** Teatr rozmaitości pod dyrekcją Ernesta Thorna. Od 16 czerwca nowy wspaniały program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Rodzina Dayton, najsławniejsza w świecie trupa ze swojemi karyjskiemi igrzyskami. Liane d'Amiroff, jeźdźczyni wyższej szkoły na własnym koniu. Największy amerykański Bioskop. Trupa Marvelli (8 osób) najznakomitsi akrobaci świata. Niezapominajki, sensac. kwartet wokalny i w. i. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna.

* **Z Colosseum.** Program obecny znowu obfituje w liczne produkcje, bądź to zdumiewające wprawą, zręcznością i siłą wykonawców, bądź rozweselające komizmem swym, a zawsze robią one przyjemne wrażenie dobrem i pomysłowem zaaranżowaniem. W pierwszym oddziale zadziwia niesłychanie trudnemi ewolucjami ekwilibrystka, Paula Piquet, oraz trupa akrobacka Marvellich, składająca się z ojca i sześciorga dzieci. Dobrą bardzo jest parodja opery w miniaturze: dwie małe lalki o żywych głowach ludzkich, przedstawiają scenę z opery i doskonale ubawiają nią słuchaczy. W drugim oddziale amazonka Liane d'Amirow na małej scenie Colosseum, wykonywa wszystkie ewolucje, które w cyrku tylko na obszernej arenie zwykliśmy podziwiać i umie zmuszać konia do chodzenia w takt muzyki, obracania się w kółko, klękania itp sztuczek. Dalej występuje jeszcze jedna trupa akrobacka, niemniej od tamtej wprawna i zręczna, tudzież trupa Baretta, przedstawiająca pantominę murzyńską, pełną hałasu i wesołego zamięszania. W końcu wymienić należy jeszcze produkcje bioskopu, z których najbardziej podobała się żywa fotografia pochodu Boerów.

* **Dla trainingu kolarzy,** jakoteż dla uzyskania i zachowania odpowiednich warunków dla odległości, jest płyn Kwizdy „pod znakiem węża" wybornym środkiem. Jak wiadomo, po uciążliwych, cielesnych wysiłkach, wielkie znaczenie ma nacieranie; powoduje ono energiczne wznowienie sił i ochrania od szkodliwych następstw. Dobroczynne to działanie podnosi w wysokim stopniu wzmacniający nerwy płyn Kwizdy. Użyty przed sportowemi czynnościami, czyni muszkuły i cały organizm odpornym i uzdalnia mężczyznę do przezwyciężania wielkich trudów; po pracy działa ożywczo na zwątlone muszkuły, usuwa przygnębiające uczucie zmęczenia i nierzadko z niem połączone bole. Kolarz, pamiętający o zdrowiu, dobrze uczyni, używając tego znakomitego i doświadczonego środka.

* **Kwizdy płyn restytucyjny dla koni.** „Sport", czasopismo fachowe dla wyścigów, łowiectwa i koni, omawia w następujący sposób Kwizdy, płyn restytucyjny dla koni. „Kto chce ścięgna swych koni przy większym wysiłku czysto utrzymać, temu należy polecić używanie płynu restytucyjnego dla koni Franciszka Jana Kwizdy z Korneuburga. Po każdorazowym wysiłku konia, po poprzedniem wytarciu ścięgn słomą, należy nacierać nogi konia od kolan do pęcin tym płynem restytucyjnym, poczem należy je lekko obandażować; jest to prosty, a przecież bardzo skuteczny środek, aby ścięgna utrzymać świeże i mocne i zapobiedz tworzeniu się guzołów. C. k. uprzywilejowanego płynu restytucyjnego Kwizdy dla koni nie powinno w żadnej dobrze utrzymywanej stajni brakować.

* **W Olimpia teatrze** rozpocznie dziś gościnne występy Mstr Billward, przybyły wprost z Madrytu do Lwowa osobliwszego rodzaju artysta, który pobudzi publiczność do śmiechu. — Popisy Billwarda wymagają co wieczora 3—400 talerzy, tac i półmisków, które w oczach publiczności obraca w czerepy.

W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia o godzinie 3 i 8. — Ceny popołudniowe zniżone, lecz program tak samo bogaty jak wieczorny.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się dziś w niedzielę dnia 24 czerwca b. r. w sali bibljotecznej Kasyna miejskiego o godzinie 4 popołudniu.

* **Popis i zjazd w Drohowyżu.** Dnia 27 b. m. odbędzie się w zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu doroczny popis uczniów tamtejszych, w którym to dniu odbędzie się również, ku uczczeniu ś. p. fundatora rzeczonego zakładu, zjazd byłych wychowanków tegoż zakładu, jako w 25 letnią rocznicę otwarcia onegoż.

* **Popis** uczenic połączony wraz z wystawą robót kobiecych Stowarzyszenia „Pracy kobiet" we Lwowie, odbędzie się dnia 25 czerwca b. r. o godzinie 1 w południe w lokalu Stowarzyszenia „Pracy kobiet" ulica Wałowa l. 4, I. piętro.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży, odbędzie się dziś w niedziele dnia 24 b. m. o godzinie 12 w dołudnie w małej sali ratuszowej.

* **Ślub.** Dziekan witebski, ksiądz kanonik Andruszkiewicz, pobłogosławił w Witebsku w kościele św. Antoniego, związek małżeński pomiędzy p. Wandą Odlanicką-Poczobutówną, córką nieżyjących Mikołaja i Zofji z Surynów małżonków Odlanickich-Poczobutów, b. właścicieli dóbr w gub. witebskiej, a p. Wojciechem Szukiewiczem, literatem i dziennikarzem.

Notatki literackie i artystyczne.

Mehoffer, znakomity malarz, otrzymał — jak donoszą z Paryża — złoty medal na wystawie. Z malarzy, zamieszkałych w Austrji, dostał to wysokie i zaszczytne odznaczenie jeszcze tylko sławny portrecista Angeli z Wiednia.

Z teatru. Przyszłotygodniowy repertuar teatralny świetnie się zapowiada, gdyż aż do pierwszego lipca b. r. odbywać się będą codziennie gościnne występy znakomitego artysty p. Kamińskiego.

W dniu 1 lipca odbędzie się zarazem ostatnie przedstawienie artystów dramatu i komedji, którzy potem wyjeżdżają do Krynicy, a na ich miejsce powraca ze swojej wycieczki personal operetkowy, goszczący obecnie w Stanisławowie, gdzie cieszy się olbrzymiem, a niesłabnącem powodzeniem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 23 czerwca. Podług statystycznych wykazów zagranicznego handlu, Austro-Węgier, import w maju rb. wynosił 152·9 miljonów koron, o 18·4 miljonów k. mniej, niż w maju roku ubiegłego, — eksport 157·2 milj. koron, o 2 milj. k. więcej, niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Ogólny bilans handlowy od początku roku bieżącego po koniec maja, wykazuje saldo czynne w cyfrze 12·8 miljonów koron.

— **Ceny zboża** podskoczyły we czwartek w Wiedniu, z powodu wiadomości, nadeszłych z północnej Ameryki o nieurodzajach.

— **Wiedeń** 23 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec od 7·65 do 7·70, na jesień od 8·25 do 8·26; żyto na maj-czerwiec od 7·05 do 7·10, na jesień od 7·26 do 7·27; kukurydza na maj-czerwiec od 5·81 do 5·83, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·85 do 5·86, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·97 do 5·99; owies na maj-czerwiec od 5·40 do 5·42, na jesień od 5·53 do 5·55; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·50 do 13·60; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja pszenicy i żyta silna, kukurydzy i owsa spokojna.

— **Budapeszt** 23 czerwca. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od —·— do —·—, na październik od 8·04 do 8·05; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 6·94 do 6·95; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·18 do 5·20; kukurydza na maj 1901 r. od 4·90 do 4·92, na lipiec od 5·63 do 5·64; rzepak na sierpień od 13·20 do 13·30. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja silna.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 23 czerwca. Buller donosi z Kaatbosek, że jego piechota po przebyciu 22 mil przybyła tam, a kawalerja bez oporu obsadziła Standerton. Nieprzyjaciel cofnął się dnia poprzedniego, wysadziwszy wprzód w powietrze most kolejowy i wyrządziwszy wiele innych szkód.

Amsterdam 23 czerwca. Południowo-afrykańskie Towarzystwo kolejowe otrzymało urzędowe doniesienie, że 1400 jego urzędników zostało wydalonych razem z rodzinami. Ci, którzy wahają się współdziałać przy transporcie angielskich wojsk, mają być odesłani do Europy.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Londyn 23 czerwca. Dzienniki wieczorne w telegramie z Szanghaju donoszą o pochodzącej ze źródła japońskiego pogłosce, że w Tientsinie 1.500 cudzoziemców zostało wymordowanych.

Londyn 23 czerwca. „Daily Mail" donosi z Jokohamy pod datą 21 bm.: Rząd japoński przygotowuje 16 okrętów transportowych do Chin. 4 okręty wojenne udadzą się tam w najbliższych dniach, a 12 innych później. W ogóle mobilizuje Japonja 18 okrętów wojennych.

Bruksela 23 czerwca. Jak donosi „Petit Bleu", jedna z większych firm tutejszych otrzymała depeszę z Chin, że międzynarodowy oddział wojsk, w asystencji osobnej kolumny rosyjskiej, wmaszerował do Pekinu. Poselstwa są nietknięte, a belgijskim poddanym również nic nie grozi.

Jokohama 23 czerwca. 22 okrętów stałej eskadry zgromadzonych jest w Sascho. Prawdopodobnie jeszcze więcej okrętów wojennych odpłynie do Chin.

Londyn 23 czerwca. Korespondent „Daily Express" z Singapore donosi pod datą 21 bm. o rozmowie swej ze znanym reformatorem chińskim Kangyuwey, który wyraża zdanie, że odpowiedzialność za wszystkie obecne niepokoje w Chinach spada na Rosję.

Londyn 23 czerwca. Około 1000 majtków i wielki oddział żołnierzy morskich z Portsmouth otrzymało rozkaz udania się do Chin. Do Plymouth zaś odszedł rozkaz trzymania w pogotowiu artylerji i piechoty marynarki.

Rzym 23 czerwca. Podług doniesienia z Taku z dnia 21 bm., Włosi nie ponieśli przy zdobywaniu fortów w Taku żadnych strat. Oddział wojsk międzynarodowych odszedł z Tongku do Tientsina.

Czifu 23 czerwca. Chińczycy ciągle ostrzeliwają Tientsin z dział wielkiego kalibru. Prawie wszystkie osady obcokrajowców zostały spalone, konsulat amerykański zniszczony, a Rosjanie na dworcu w Tientsin znajdują się w bardzo niebezpiecznem położeniu. Posiłki są koniecznie potrzebne, a straty ciężkie.

Nowy Jork 23 czerwca. Towarzystwo misjonarzy otrzymało telegram, przynoszący imiona tylko trzech misjonarzy z Tientsinu. Z tego wnosi Towarzystwo, że reszta, t. j. 24 misjonarzy zamieszkałych w Tientsinie, zostało wymordowanych.

Wiedeń 23 czerwca. Okręt „Marja Teresa" otrzymał nakaz jaknajrychlejszego odpłynięcia do Azji wschodniej.

Berlin 23 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Szanghaju: Nadeszła tu wiadomość z Tientsinu, że regularne wojska chińskie bombardują miasto. Sytuacja jest tam bardzo krytyczna.

Londyn 23 czerwca. W izbie gmin oświadczył Brodrick, że ani z Pekinu, ani od Seymoura nie ma żadnych wiadomości. Na Tientsin wykonano kilkakrotnie ataki, które jednakowoż zostały odparte. Dnia 17 b. m. ostrzeliwali Chińczycy osadę zagraniczną, 175 ludzi z wojsk mięszanych zaatakowało i spaliło chińską szkołę wojskową, przyczem szczególnie zasłużyli się Rosjanie. Anglicy stracili 1 zabitego i 5 rannych, Niemcy 1 zabitego, Włosi 2 rannych, Rosjanie 7 zabitych i 5 rannych, Austro-Węgry nie miały żadnych strat. Kontr-admirał z Taku spodziewa się rychłej odsieczy Tientsinu.

Berlin 23 czerwca. Szef eskadry krążowników, stojącej pod Taku, donosi pod datą 20 b. m., że chińskie wojska od trzech dni ostrzeliwają Tientsin. W samym zaś Tientsinie znajdują się małe zapasy amunicji. Doniesienie z dnia 21 b. m. stwierdza, że okręt „Irene" z 240 żołnierzami marynarki przybył do Taku, którzy natychmiast wraz z 380 Anglikami i 1500 Rosjanami odeszli na odsiecz Tientsinu. O Pekinie i portach w Pekinie nie nadeszła żadna wiadomość.

Londyn 23 czerwca. „Daily Express" donosi z Szanghaju 22 bm.: Japończycy otrzymali wiadomości z Pekinu, sięgające do dnia 15 czerwca; podług tych wiadomości przeszło 100 cudzoziemców zostało zabitych. Od 15 czerwca nie nadeszły do Tokio żadne wiadomości od posła japońskiego w Pekinie.

Hong-kong 23 czerwca. Wielki krążownik angielski wraz z torpedowcem przybył tu; ładują nań obecnie węgiel. Amerykański krążownik „Don Juan" przybył do Kantonu.

Berlin 23 czerwca. Telegram niemieckiego konsula z Czifu donosi: Straty niemieckiego okrętu „Iltis" wynoszą: 7 zabitych, między tymi oficer Hellmann i 14 rannych, między nimi komendant okrętu ciężko ranny.

Petersburg 23 czerwca. „Goniec rządowy" ogłasza następujący telegram wiceadmirała Aleksejewa z Port-Arthur 17 czerwca: Z czterech, zabranych w walce koło Taku, chińskich okrętów do burzenia torpedowców zabrały Rosja, Anglja, Francja i Niemcy po jednym okręcie.

Rzym 23 czerwca. Jak donoszą dzienniki, prawdopodobnie dwa okręty wojenne zostaną wysłane do Chin w najbliższym czasie.

Sytuacja w Austrji.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 23 czerwca. Jak donoszą ze źródeł pewnych, ogłoszonem zostanie z końcem bieżącego miesiąca prowizorjum budżetowe za drugą połowę roku, na podstawie § 14 i zawierać będzie uprawnienie zaciągnięcia pożyczki przez rząd w wysokości 50 miljn. kor. Z zamierzonych inwestycyj ma między innemi nastąpić niebawem wykonanie robót portowych w Tryeście, razem zaś mają być doprowadzone do skutku ważniejsze roboty i budowle wodne w rozmaitych krajach koronnych ze współudziałem funduszów krajowych.

Turnów (w Czechach) 23 czerwca. Na nadchodzącą niedziele zwołali Czesi na górę Zyżki wielki meeting, na którym dr. Herold, pos. Gregr i inni wybitni czescy posłowie mają mówić o położeniu politycznem. W całym kraju rozwinięto ogromną agitację, dla ściągnięcia jak największej liczby ludności na ten wiec i sądzą, że tym razem liczba uczestników będzie jeszcze większa, jak w roku 1869 na tej samej górze. Wtedy zebrało się tam było 40.000 ludzi.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rusyfikacja Finlandji.

Helsingfors 23 czerwca. Dzienniki zaznaczają, iż rząd rosyjski przygotowuje oddawna zapowiedziany projekt zaprowadzenia w Finlandji języka rosyjskiego, jako urzędowego. Język rosyjski ma być wprowadzony stopniowo, najpierw w gospodarczym departamencie senatu i sekretarjacie stanu, a potem w innych wydziałach; tylko departament sprawiedliwości i sądownictwa pozostana nienaruszone. Oprócz tego ma być ogłoszony manifest, ograniczający prawo zgromadzeń publicznych.

Rozruchy w Bułgarji.

Sofja 23 czerwca. Donoszą tu, że poza wsią Darankulon chłopi dali dwie salwy karabinowe do szwadronu kawalerji, przyczem zginęło 2 oficerów. Następnie 700 chłopów otoczyło szwadron, zachowujący się zupełnie biernie. Zaalarmowana komenda pułku w Dobriczu, wysłała resztę szwadronów do Darankulonu i oswobodziła oddział, otoczony przez zbuntowaną ludność, rozprószywszy buntowników.

Wiedeń 23 czerwca. „Pol. Correspondenz" donosi, że cesarz wystosował jeszcze wczoraj z powodu śmierci hr. Murawiewa telegram kondolencyjny do cara. Hr. Gołuchowski za pośrednictwem ambasady austro-węgierskiej w Petersburgu, imieniem, rządu Austro-Węgier wyraził współczucie rządowi rosyjskiemu. Oprócz tego wysłał hr. Gołuchowski telegram kondolencyjny do bawiącego na kuracji w Guttenstein ambasadora rosyjskiego w Wiedniu hr. Kapnista.

Praga 23 czerwca. Pułkownik tutejszej

komendy placu, Glotz, którego czeska prasa obwiniała o przezwanie Czechów w narodowym teatrze „czeskim motłochem“ otrzymał — jak „Narodni listy“ donoszą — „wskutek wielkiego rozdrażnienia nerwowego“ urlop trzymiesieczny i nie powróci prawdopodobnie już więcej na zajmowane do tej pory stanowisko.

Paryż 23 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Delcassé zawiadomił kolegów o śmierci hr. Murawiewa, dodając, że już onegdaj jako minister i osobisty przyjaciel hrabiego wysłał kondolencję do Petersburga. Rada gabinetowa uchwaliła również wyrazić kondolencję rządowi rosyjskiemu.

Amsterdam 23 czerwca. Gazeta handlowa zamieszcza pogłoskę, że car odwidzi wystawę paryską a następnie zrobi wycieczkę do Hagi i Amsterdamu.

Melbourne 23 czerwca. Poszukiwacze złota donieśli tu dnia 19 czerwca, że odkryto cenne pola złote w warstwie aluwialnej w niemieckiej Nowej Gwinei.

Wiedeń 23 czerwca. Z powodu śmierci księżnej Hohenzollern, matki króla rumuńskiego Karola, zarządził cesarz dwunastodniową żałobę dworską.

Lisbona 23 czerwca. W Oporto stwierdzono znowu jeden wypadek dżumy: zarządzono środki ostrożności.

Petersburg 23 czerwca. Rozkaz cara wystosowany do prezesa senatu mianuje towarzysza zmarłego hr. Murawiewa, Lahmsdorfa, prowizorycznym kierownikiem urzędu dla spraw zagranicznych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 23 czerwca.

(*fr.*) Nieszczęście jednych bywa często szczęściem dla drugich — tak dzieje się w życiu, tak dzieje się też i na giełdzie. Zapowiedź podwyższenia taryf towarowych na kolejach państwowych dotknęło boleśnie wszystkie sfery przemysłowe i handlowe, ale cieszą się z niej niepomiernie ci spekulanci giełdowi, którzy operują w akcjach kolejowych. Skoro bowiem koleje państwowe podwyższą taryfy, to oczywiście i koleje prywatne pójdą za ich przykładem, a ponieważ podwyższenie taryf jest równoznaczne z powiększeniem dochodów kolejowych, przeto akcje wszystkich kolei mają obecnie amatorów, były dziś przedmiotem znacznego popytu i podniosły się w kursie. Oprócz kolejowych akcyj, na pierwszy plan wysunęły się dziś także walory żelazne, głównie dzięki temu, że w Glasgowie podniosła się cena warrantów żelaznych, a glasgowski kurs warrantów jest — jak wiadomo — regulatorem ceny żelaza w całej Europie. — Natomiast w innych kategorjach papierów przeważała zniżka. Na giełdach zagranicznych widoczne dziś było pewne zaniepokojenie z powodu braku wiadomości z Pekinu.

Wiedeń 23 czerwca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 693·—, Akcje węg. Zakł. kred 715·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbank 568·—, Akcje Laenderbanku 435·50, Akcje Bankverein 503·—, Akcje Bodencredit 912·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 680·25, Akcje kolei południ. 122·60, Akcje tramw. lit. a) 311·—, lit. b) 300·—, Akcje kol. Elbethal 477·—, Akcje kol. Północnej 63·40, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpine 483·—, Akcje Rima Muranji 561·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1880·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 357·—, Akcje tureckie tytoniowe 289·—, Oblig. węg. indemn. 91·—, Renta majowa 97·90, Austr. renta koron. 97·65, Węgierska renta koronowa 91·10, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 91·35, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 95·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50, Losy tureckie 108·—, Marki 118·72, Ruble 255·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 czerwca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 5. pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. Łubieńska z Krakowa. Dr. Gańkiewicz z Krakowa. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. Modzylewscy z Królestwa Pol. Dr. A. Nyström ze Stockholmu. M. Bogdanowicz z Woziłowa. K. Hajdewicz z Oderbergu. Z. Misiński z Warszawy. S. Münzberg. W. Hanisch z Londynu. T. Diordi z Jass. F. Kaunitz z Włoch. Z. Kliszewski z Krzemieńca. K. Waligórski z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Krusenstern z Niemirowa. Hr. Potocka z Uhrynia. Hr. A. Komorowski z Podola ros. Hr. J. Stecki z Odessy. A. Zarzecka Cielecki z Hadynkowiec. W. Simiginowski z Torskiego. Dr. J. Deutelbaum z Nowego Sącza. Hr. Mniszek z Grabowniec. Hr. M. Piniński z Poszułowiec. C. Boltzmann z Kamionki Strumiłowej. A. Priwoźnik z Wiednia. H. Zakrzewska z Czołhan. M. Granowska z Warszawy. K. Leszczowski z Ukrainy. O. Haupt z Białobok. Z. Wellarth z Karzan. H. Kretschy z Koszyc.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności.)

SODOR

(płynny kwas węglowy w stalowych kabslach), umożliwia wygodne, tanie sporządzanie wszelkiego rodzaju znakomitych, chłodzących napojów, zawierających kwas węglowy (limoniadę, szampan, wodę sodową i t. p.) zapomocą specjalnej, zawsze użyć się dającej flaszki. **Specjalne syfonowe flaszki, najodpowiedniejszej nowej konstrukcji, wyborne dla rodziny, lub do użytku dla jednej osoby.** Ceny: Duża flaszka k. 6·—, mała flaszka k. 5·—, wielka flaszka syfonowa k. 8·—; **10 kabsli sodowych,** duże pudełko k. 1·20, małe k. —·80. Do nabycia: **Główne zastępstwo fabryki sodoru w Zurychu:** Wiedeń I., Renngasse 14.

Składy: Karol Sklepiński, aptekarz, **Lwów.** — Eugenjusz Heller, aptekarz, **Kraków.** — Erich Kéler, aptekarz, Biała — M. Paraskowich, aptekarz, **Żywiec.** 3016



Przeprowadzenia w wozach patentowanych koleją i w miejscu poleca **dom spedycyjny i komisowy**

Jana Klimkiewicza

100 **we Lwowie** ulica Akademicka l. 8. Obsługa sumienna.

Marka ochronna. **Premiowany najwyższemi odznakami!**



J. ANDELA PROSZEK ZAMORSKI

zabija i niszczy bezpowrotnie:

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie 22

i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.

Fabryka i wysyłka w droguerji J. Andéla pod „Czarnym psem" w Pradze, ulica Hussa 13.

Składy: WE LWOWIE: P. Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt. pod „Srebrnym Orłem," Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38, J. Friedrich & A., Beacock ulica Hetmańska 4, St. Markiewicz, Rynek l. 42, Józef Ch. Finkler, kupiec; **Biała:** E. Kruppa; **Bełz:** M. Musiał; **Czarny Dunajec:** H. Pacanower i Jakób Stotter; **Gródek:** J. Hescheles, A. Lippus; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Kołomyja:** E. Stenzel apt.; **Kozłów:** Seweryn Błachowski apt.; **Kraków:** Mikołaj Plössapt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Co., Rynek linja A-B, Wilhelm Eilbaum; **Krosno:** Aleksander Kumor, drog; **Nowy Sącz:** S. Liechtmann; **Przemyśl:** A. Faliszewski, Granzer i Martynowicz, handel materjałów i farb; **Równe koło Dukli:** Towarzystwo spożywcze „Wrocanka"; **Rzeszów:** Antoni Karpiński apt; **Sokal:** Bracia Wołkowscy; **Stanisławów:** A. Beil apt., **Stryj:** Juliusz Barański,; **Tarnów:** Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; **Turka koło Star. Miasta:** Dawid Weiss; **Żółkiew:** Juljan Olearczyk; **Żywiec:** Edmund Haydn; **Złoczów:** Rothenberg & Co. dawniej Józef Gold; jakoteż do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andéla plakaty z „Czarnym psem".

Założony w roku 1853.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

12 pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety itp.

oraz Losy na spłaty miesięczne

Zastawione losy wykupuje i odsprzedaje w dogodnych spłatach miesięcznych.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3·60.



Aleksander Klimkiewicz

Lwów, Karola Ludwika l. 1.

SKŁAD PAPIERU

przyborów do pisania rysowania i malowania

poleca w wielkim wyborze najnowsze francuskie ozdobne papiery listowe. **Cartescorespondances** MENUS, i t. p. 65

ogromny wybór **kałamarzy i garniturów na biurka, albumów na fotografie i karty**

wspaniały wybór ram i ramek do obrazów olejnych, sztychów i heliograwur, oraz

PREMIJ Towarzystwa sztuk pięknych.

KSIĘGI handlowe i gospodarcze.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste.** Kąpiele mineralne, **zakład hydropatyczny** połączony z pensjonatem Dr. Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele dunajowe i t. d.

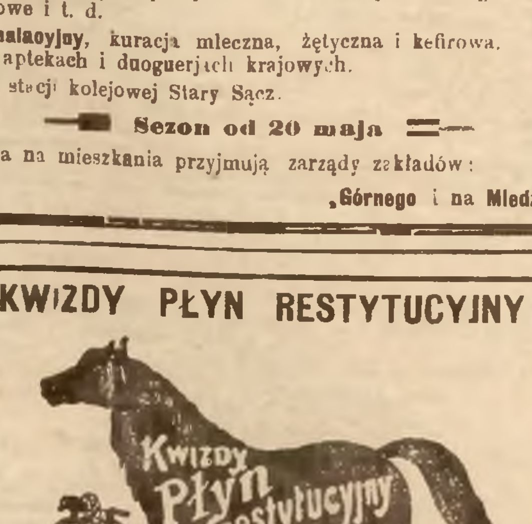
Zakład inhalacyjny, kuracja mleczna, żętyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i droguerjach krajowych.

Dojazd do stacji kolejowej Stary Sącz.

Sezon od 20 maja 322

Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów: „Górnego" i na Miedziusiu.

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY



Cena flaszki kor. 2·80.

C. k. uprz. woda do mycia dla koni.

Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i innych w użyciu, jako **posiłek przed większem natężeniem i po tymże** zadawany; przy **zwichnięciach, zesztywnieniach ścięgni** itp., usposabia konia do nadzwyczajnych wysiłków podczas trenowania. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austrji. 534 L

Skład główny: **FRANC. JAN KWIZDA**

c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.

Apteka powiatowa w Korneuburgu pod Wiedniem.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez 3008

PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Marka zarejestrowana.

„Znak lwa"



Austro-Węgry	Stany Zjednoczone
Francja	Brazylja
Portugalia	Turcja
Niderlandy	Egipt
Serbja	Grecja
Norwegia	Bułgarja
Niemcy	Rumunia

Kołnierzyki, Mankiety, Koszule

Żadna sprzedaż drobiazgowa.

Do nabycia w najbardziej renomowanych handlach konfekcji bieliźny męzkiej. 5015 3 -10

M. Joss & Löwenstein, c. k. dostawcy nadworni w **Pradze VII.**

„Zacherlin"



Nie w tutce!

Jedynie prawdziwy we flaszce (z nazwiskiem „Zacherl!")

Prawdziwie nieomylny, radykalny środek przeciw każdej pladze owadów. 303

Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty o Zacherlinie.

Nestlé'go Mączka dla dzieci

Puszka Mączki dla dzieci kor. 1.80.

Nestlé'go kondensowane mleko z cukrem puszka 1 kor. bez cukru „Viking" (nowość) 1 kor.

najlepsze mleko alpejskie zawierająca.

Najskuteczniejsze pożywienie **dla niemowląt i cierpiących na żołądek.**

Rozwolnienia i wymioty wykluczone.

Polecona przez pierwsze znakomitości lekarskie, od 30 lat we wszystkich szpitalach dziecięcych w użyciu. Wzory puszek z mączką na żądanie gratis i franko

Skład centralny: 537

F. BERLYAK, Wiedeń I, Naglergasse 1.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie 1/2 funta (z przepisem gotowania).

8001 b

Szanowna Pani gospodyni domu!

Niech Pani weźmie u swego kupca pakiet „Quäker Oats" i sporządzi następującą zupę: „Do 1/2 litra gotującej się osolonej wody proszę wsypać 12 deka „Quäker Oats" i dać się temu zagotować przez 10—15 minut, aż potrawa stężeje (podczas gotowania mięszać) i podaj pani tę zupę z zimnem mlekiem i trochę cukru miałkiego". Dla całej rodziny pani, a zwłaszcza dla dzieci, będzie regularne użycie tej potrawy, jak i wszystkich z „Quäker Oats" na śniadanie i kolację, błogosławieństwem i wyjdzie im na zdrowie.



Fabryka Sukna Do wiadomości! **Z. & L. Kęty**

Łaskawych odbiorców naszych, pragnących popierać

PRZEMYSŁ KRAJOWY

robimy uprzejmie uważnymi, że

SUKNA, KORTY i KOCE

pochodzące od nas (pośrednio), zaopatrzone są z każdego końca kuponu **w plomby** z powyższemi znakami.

Materjały bez plomb nie pochodzą od nas.

Z poważaniem

Zajączek i Lankosz

Fabryka sukna w Kętach.

Skład: Kraków, ul. Bracka l. 5

Na żądanie wysyłamy próbki! Ceny fabryczne! 486

Dwóch

młodych, trzeźwych, pilnych i pracowitych **parobczaków** do robót magazynowych **poszukuje**

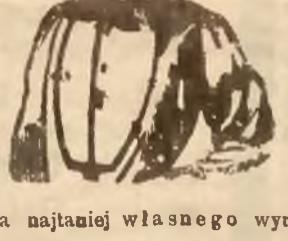
ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38 555

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

11 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.

Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

ALOJZY HÜBNER

poleca:

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materjałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowym pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swej taniości chętnie używane.

TER

bez farby czarny i bronzowy.

Olej terowy

bronzowy nadzwyczaj tani dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe

Avenariusa

Jedyny skład dla Galicji.

Broszurki do dyspozycji.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materjałów budowlanych, a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł Papy na dachy, płyt izolacyjnych** i t. p. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości, to li tylko całkiem doborowy towar bywa dostarczany.

Najnowszy CENNIK opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej Publiczności. 508

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek liczba 38.

Zarząd dóbr Strzałki

(poczta Bóbrka)

potrzebuje zaraz praktykanta, względnie pisarza z ładnem pismem. Kandydaci z ukończoną szkołą rolniczą mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne pod adresem: **Zarząd dóbr Strzałki,** poczta Bóbrka. 530



Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.